Nr. 306. Stanisławów, niedziela 13. czerwca 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata miesięczna z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150822

Telefon Nr. 151

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy pospieszyli z wyrazami współczucia i oddali ostatnią przysługę ś. p. zmarłemu emeryt. pułkownikowi

EDWARDOWI FILOUSOWI

a mianowicie JWP. Generałowi Kowalewskiemu D-cy 11 Dyw. Piechoty, Przewielebn. księżom Ziółkowskiemu i Matznerowi, całemu P. T. Korpusowi Oficerów Garnizonu Stanisławowskiego, P. T. Członkom Tow. Myśliwych, nadto przyjaciołom obecnym w ostatniej chwili życia przy łożu śmierci ś. p. Zmarłego, a to JWP. Radcy Eckhardtowi i emer. kapitanowi Voelplowi składa swoje z głębi serca płynące podziękowanie

1-1-676 Rodzina.

Zwarty front.

Dziś tydzień w Królewskim Zamku, pamiętającym sławę Wazów, pogromców rosyjskich carów i Sobieskiego zwycięzcę z pod Wiednia i Kirholm — Kłuszyn i Szujskich hołd pokorny, składał Prezydent Rzeczypospolitej polskiej, Ignacy Mościcki przysięgę na Konstytucję i najwyższą wierną służbę polskiemu Narodowi.

Czy pamiętacie jak przez lat stopięćdziesiąt modliliście się o taką chwilę — o dzień, w którym odżyłyby polskiem słowem i polskim duchem stare mury Królewskiego Zamku a z jego wież załopotał piastowy znak, orzeł biały na amarancie?

Nam dozwolono przeżyć tę chwilę! Na pańskim zamku włodarzy Polski, zasiadł nowy włodarz Narodu, Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, uosobienie Jej nieśmiertelnej duszy i potęgi, Mąż szerokiej wiedzy i krystalicznego charakteru, p. Ignacy Mościcki.

Czy pamiętacie, co winniście w tych dniach wielkich uczynić. Przedewszystkiem zapomnieć! Zapomnieć o tem, co nas dzieliło, co zatruwało duszę Narodu i co doprowadziło do strasznych dni majowych. Zapomnieć w imię Chrystusa, w imię Polski, w imię tych stupięćdziesięciu lat krwawej męki krew wczoraj przelaną! Zapomnieć w imię krwi bratniej w majowe dni płynącej, która prosiła o przebaczenie, o zgodę dla wielkości Polski, gdy w bolu z ran bratnią ręką zadanych płynęła. Zapomnieć i budować. Bo Polska nie należy do lewicy ani prawicy, nie należy nawet do tego, którego imię było hasłem w majowe dni i jest hasłem dla wielu setek tysięcy Polaków dzisiaj. Nie należy do pokolenia tych, którzy za Nią krwawili się czy pod Rarańczą i w Karpatach, czy we Francji lub Murmaniu, nie należy do nas! Ona była wówczas wielkością niewspółmierną do pokolenia, które z lasów i bagien nadgoplańskich wyszło, by budować państwo na podwalinach chrystjanizmu i zachodnio-europejskiej kultury, była na Psich polach i grunwaldskich równinach, gdy zataczała zachodnie zręby Słowiańszczyzny, chodziła pod Wielkie Łuki z Batorym i w złotą Moskwę z hetmanem Żółkiewskim, aby znaczyć granice zachodnich ideałów demokracji, praw człowieka i narodu.

Ona w Konstytucji Trzeciomajowej niosła na słowiańskie ziemie posiew nowych prawd i ideałów, pod złotymi orłami Bonapartego tworzyła nowe pojęcie narodu i narodowości, a przez bojowników wszystkich rewolucji z połowy XIX. wieku, głosiła społeczeństwom Europy narodziny nowych pojęć o państwie ludowem.

Pamiętajcie, że Polska żyła i żyć będzie tysiąc i drugich dziesięć tysięcy lat, a wasze bóle, żale i ambicje, wasze życie, to kropla w morzu, to jedno tchnienie olbrzyma Narodu nie-

śmiertelnego. Pamiętajcie i wiedzcie, że historja osądzi jaką służbę pełniliście w tym momencie życia Narodu. W tym momencie, kiedy z mocarza spadły więzy sto lat go krępujące, a On wstał osłabiony, przetarł oczy i żądał służby wiernej i pożytecznej. Pamietajcie, że za złą służbę przeklnie was Mocarz-Naród i wszystkie pokolenia, które po was będą. I niech nikt nie powie, że służba jego była nieznaczną, że jego błąd i zaniedbanie nie ważyło nic na szali dobra Państwa i Narodu, bo ze służb wszystkich składa się całość. I najdrobniejsze służby składają się na ogrom pracy, której wykonanie ciąży nad całokształtem spraw Państwa.

Więc zapomnijcie o tem co było, pamiętajcie o tem co czynić macie. Dziś na Zamku zasiadł Mąż pracy i organizacji. Mąż, który nie służył lewym ani prawym, a trud Swego życia poświęcił Polsce całej. Polska żąda od was zaparcia się i pracy! Nie sądźcie drugich jak oni czynią, sądźcie siebie samych. Nie odwołujcie się, że ktoś źle robi, bo nie do was sąd należy, lecz do Niego, piastuna i stróża dobra Polski i Jego Rządu.

Niech zamilknie w Polsce łatwość potwarczych sądów i lekkomyślność kalumnji. Bo sądzić drugich łatwo, siebie najtrudniej, a sprawiedliwy sąd o sobie najtrudniejszą cnotą.

Dobre imię w Polsce stało się tanim towarem, zaufanie rzeczą, którą wnet szukać wypadnie z latarnią po Polsce całej. Musimy nauczyć szanować się wzajemnie i zaufaniem darzyć bez czego nie masz spoistości w Narodzie a Naród staje się piaskiem miałkim i pośmiewiskiem wrogów.

Niech zamilkną swary, niech zamilkną usta do potwarzy wzwyczajone i niech ustaną lać się na strwożone dusze Narodu pomyje, wylewane przez te odłamy prasy, które w niezdrowej sensacji szukają taniego poklasku i dobrego zysku.

Weźmy się do pracy realnej, a nie czczej gadaniny. Zdobądźmy się na cnotę, której brak czujemy, a którą tworzył Najwyższy Piastun imienia Polski przez życie całe.

Organizujmy się. Organizujmy się nie w nienawiści partyjnej i negacji pracy twórczej tych, których różni od nas sposób w jaki dążą do wielkości Polski, ale łączmy się pod hasłem szlachetnej rywalizacji w trudzie wzbogacenia szerokich mas polskich. Wzbogacenia pod względem obywatelskich cnót, kultury ogólno ludzkiej i ekonomicznego bytu własnego Narodu.

Nie w negacji zupełnej do programu drugich, bo każdy program posiada punkta styczne z innemi, których spełnienie leży w interesie ogółu. Te punkta styczne torować mogą drogi wspólnej pracy. Kto sądzi inaczej, ten źle służy sprawie całości.

Zarzucono nam, że brak Polakom zm ysłu do asocjacji, że jesteśmy indywidualistami, którzy gromadnie pracować nie umieją. O1 Wschodu a nadewszystko od Zachodu sąsiadujemy z wrogami, jacy cierpią na brak indywidualizmu, lecz są wzorem pod względem życia gromadnego. Jedni, bo to leży w ich genjuszu, drudzy, bo do tego przyzwyczaiły ich wieki niewoli carskiej i następców carskich.

Pamiętajmy, że te narody gromadne, czyhają na chwilę sposobną, czekają aż nas zeżre wybujały indywidualizm, brak karności w posłuchu, abyśmy jak przegniły owoc niezdolny do dalszego życia samoistnego, wpadli w ich zwarte i sprawne organizmy państwowe.

A wówczas Naród olbrzym powalony i związany na nowo przeklinać będzie karłów naszego pokolenia, którzy widząc się zapomnieli, że byli kroplą w morzu Jego życia, jednem tchnieniem Jego dziejowej chwili i jednym przeklętym momentem Jego historji. *Vis.*

Z RADY MIEJSKIEJ.

W dniu 5. czerwca odbyło się posiedzenie Rady Miasta w obecności 33 radnych pod przewodnictwem Prezesa p. Chowańca.

Protokół obrad prowadził p. Silberbach.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. Przewodniczący i w krótkiem przemówieniu wyraził cześć i hołd nowowybranemu Prezydentowi Rzeczypospolitej p. Ignacemu Mościckiemu. Rada wysłuchała słów p. Przewodniczącego powstawszy z miejsc poczem podniosła wraz ze zgromadzoną na galerji publicznością 3 krotnie okrzyk „Niech żyje Prezydent Mościcki". Po tej manifestacji wysłano następujący telegram do Warszawy „Rada Miasta Stanisławowa przesyła Panu Prezydentowi przy objęciu Najwyższego Urzędu wyrazy hołdu i czci głębokiej wraz z najserdeczniejszemi życzeniami pomyślnego i szczęśliwego włodarzenia Polską".

Z kolei referował p. asesor Hafter sprawy przyjęcia do związku przynależności gminnej, budżet nowozakupionej cegielni miejskiej na rok 1926 i sprawę założenia nowego cmentarza izraelickiego.

Ta ostatnia sprawa znaną jest szerokiemu ogółowi mieszkańców naszego grodu, dlatego tylko pokrótce zaznaczymy, że jeszcze w r. 1923 sprzedał poprzedni Zarząd Miasta Izraelickiej Gminie wyznaniowej 20 morg. gruntu na Dąbrowie pod nowy cmentarz. Gmina izraelicka uiściła Magistratowi wówczas ceny kupna a grunt objęła w posiadanie. Do podpisania jednak kontraktu kupna-sprzedaży nie doszło albowiem na skutek protestu obywateli miasta Stanisławowa przeciw zakładaniu cmentarza na „Dąbrowie", w którym to kierunku przewidziany jest rozwój miasta, władze nadzorcze nie zatwierdziły transakcji zwłaszcza, że sprzeciwiała się ona postanowieniom ustawy gminnej, wyłączającej z zakresu działania tymczasowego Zarządu Miasta prawo pozbywania się nieruchomości gminnej. Sprawa oparła się o Najwyższy Trybunał administracyjny, dokąd Izraelicka Gmina wyznaniowa wniosła skargę o uznanie prawomocności aktu kupna-sprzedaży.

Tymczasem na skutek zupełnego przepełnienia dotychczasowego cmentarza żydowskiego zagroziła władza administracyjna zamknięciem tegoż. Wobec czego obecny Zarząd Miasta wszczął jeszcze w zeszłym roku poszukiwania za gruntami, nadającymi się pod założenie cmentarza. Wreszcie kompetentne czynniki uznały, iż na ten cel najodpowiedniejszymi są grunta, znajdujące się na południowo-zachodnim krańcu miasta w Krechowcach, stanowiące własność Feuersteinów.

W rezultacie na podstawie pertraktacji z Izraelicką Gminą wyznaniową i na skutek jednomyślnego wniosku Magistratu uchwaliła Rada Miejska (poza zwrotem złożonej w depozytach miejskich ceny kupna gruntu na Dąbrowie) przyczynić się kwotą 33 000 złotych do zakupna gruntów Feuersteina pod cmentarz izraelicki i w ten sposób spełnić ustawowy obowiązek założenia cmentarza ogólnego.

Gmina izraelicka zwróci Magistratowi grunt miejski na Dąbrowie i cofnie wniesioną do Trybunału Administracyjnego skargę o uznanie prawomocności kupna-sprzedaży tegoż gruntu.

W ten sposób zostanie wreszcie rozwiązaną dla obywatelstwa i żydowskich mieszkańców miasta paląca kwestja założenia nowego cmentarza.

W dalszym ciągu obrad zakupiono zgodnie z wnioskiem referenta Magistratu asesora p. Dr.

O antyreligijności bolszewizmu*).

(Ciąg dalszy).

Do roku 1923 walka z religją objawiała się tylko jako znane z pierwszych wieków chrześcijaństwa prześladowanie Boga w jego wyzwawcach; któż nie czytał i nie słyszał o wymyślnych torturach tak moralnych jak i fizycznych — o owych rozmaitych rodzajach śmierci, a zwłaszcza „pod stienku" (t. j. pod ścianą od kuli), o owem szarpaniu nerwami ofiar, na które chyba tylko perwersja i okrucieństwo mongolsko-żydowskie mogą się zdobyć? Czy jednak okazało się, że narzędzie mordercze się stępiło, czy odbił się zbyt wielkiem echem dla troszczących się o opinję zagranicy okropny terror i prześladowanie duchowieństwa katolickiego z arcyb. Cieplakiem i ks. Budkiewiczem na czele, dość, że brutalna nienawiść bolszewizmu do religji objawia się nie tak jaskrawo i krzykliwie. Ale za to perfidja i pewna żelazna konsekwencja grozi tem większem niebezpieczeństwem.

Na masę ludu chłopskiego mają działać w zamierzonym kiekunku bluźniercze procesje z chorągwiami kościelnemi i — z transparentami: „precz z religją"; uczucie religijne z serc młodzieży wykorzenia się zakazując do 18 lat uczyć religji, zabraniając uczęszczania na nabożeństwa, chyba z rodzicami, nagradzając nauczycieli za bezbożność, wpajając nieustannie dzień w dzień, każdej godziny nienawiść i pogardę dla kościoła.

Walka bolszewizmu z religją kołacze do umysłów bardziej oświeconych jeszcze inną drogą; werbuje w swe szeregi literaturę: literatura pseudo naukowa ma za cel burzyć dogmaty, a jej siostrzyca literatura brukowa je ośmieszać; wystarczy tu wymienić takiego ilustrowanego „Bezbożnika" figurującego na czołowem miejscu mnóstwa ulicznych księgarnij, zawalonych antyreligijną bibułą; ilustruje jej quantum katalog ułożony przez prof. Sukoplinjewa obejmujący 150 stron! Ile złego ta słaba pod względem jakości literatura może uczynić zrozumie ten, kto jasno zda sobie sprawę z ciemoty ludu rosyjskiego, skwapliwie kultywowanej przez cerkiew. I beletrystyka wciągnięta jest w tę wielką grę; niszczy ona wiarę i uniemożliwia jej przystęp deprawując dusze przez rozpasaną niemoralność, przez rozlubowywanie w opisach z zakresu patologji seksualnej, najeżone tu i ówdzie nieprzystojnemi bluźnierstwami tego rodzaju, że nawet bolszewicki krytyk, „towarzysz" Worowski uważa, że utwory w rodzaju utworów Borisa Pilniaka są nader dla społeczeństwa szkodliwe.

Propaganda antyreligijna zorganizowana jest świetnie, świadczą o tem istytucje jak założone w Moskwie w 1922 r. „Seminarjum", którego zadaniem jest celowe kształcenie zawodowych propagandystów. Uczelnia ta ma aż 8 katedr (m. i. dla nauki przyrodniczej, dla reformacji na Zachodzie i w Rosji, dla nauki o religji, dla marksizmu); rektorem jest Stiepanow (znany z procesu arc. Cieplaka), autor dziełka „O tajemnicy Komunji św."; z pośród profesorów zaszczytnie się — z punktu widzenia Sowdepji — wyróżniają: Krasikow, Pokrowski, Gadkin. Element brutalny w akcję antyreligijną wnoszą tzw. „komsomolcy". Są to młodzi komuniści, należący do zakonu (Kommunistiewskij Sojuz małodieży) założonego jeszcze w okresie rewolucji 1905 r. o którego popularność i mimo oków posłuszeń: stwa, które na członków nakłada świadczą cyfry, w roku 1918 liczy 22 tys. głów, w 1920 r. 300 tys., w 1923 około 500 tys. a już 1924 około miljona. Działalność komsomolców polegała na awanturniczem zachowaniu się po wsiach przy sposobności urządzania bluźnierczych procesyj. Że jednak ta propaganda spotykała się nietylko z niechęcią ale i z krwawym (jak w Moskwie) odwetem, rząd uznał za stosowne, aby nie zrazić sobie chłopstwa, przykrócić cugli okropnej bandzie.

Ze jednak „bon mot" francuskiego myśliciela: „gdyby nawet Bóg nie istniał, to ludzkość musiałaby sobie stworzyć Boga" zawiera dużą dozę prawdy — bolszewicy, co stwierdza sam Trockij, wykorzeniwszy religję. aby się ich walka nie obróciła przeciw nim muszą dać coś w zamian ludowi. Popierają oni kult szatana, „czarne msze", satanickie nabożeństwa, zanim śmierć Lenina daje im w roku 1924 sposobność do podania jakiejś pozytywnej nauki. Odtąd Władimir Iljicz Uljanow staje się Mahometem rewolucji bolszewickiej; dzieła jego na których rozpowszechnianie przeznaczono 2 miljony rubli, stają się świętą biblją; jednem słowem, jak twierdzi Lancelot Lawton, korespondent angielski: „to więcej niż kanonizacja, to deifikacja".

Ale — co dalej? Czy sekta bolszewicka, bo tak ją z tego punktu widzenia trzeba nazwać, jest awangardą Antychrysta, czy tylko przemijającym probierzem odporności ludzkiej duszy na moralną zgniliznę?

---

*) Por. „Prąd" Nr. 3 1926: X. Cieszyński: „Rewolucyjny sfinks w obliczu religji".

Prezydent Państwa Ignacy Mościcki



kandydat Marszałka Piłsudskiego, obrany przez Zgromadzenie Narodowe 1. b. m. 280 głosami — jest znanym w świecie naukowym elektrochemikiem. Ostatnio był kierownikiem Państwowych Zakładów przetworów azotowych w Chorzowie. Stałem miejscem Jego pobytu był Lwów, gdzie też piastował godność profesora.

Ferensiewicza skrawki gruntu dla regulacji ulicy Kościelnej w dzielnicy Knihinin-Kolonja, oraz załatwiono kilka innych spraw bieżących i personalnych.

Przy końcu posiedzenia interpelowali pp. rr. Jasiński i Dr. Ziffer w sprawie wymiaru podatków od lokali a Dr. Epstein w sprawie egzekucji tychże podatków. Po udzieleniu wyjaśnień przez p. Przewodniczącego obrady zamknięto.

Zjazd abiturjentów z przed 25 laty.

W niedzielę, dnia 6. czerwca b. r. odbył się w naszem mieście zjazd koleżeński abiturjentów, którzy przed 25 laty zdawali w tut. gimnazjum im. Romanowskiego maturę. Na zjazd przybyli znajdujący się dziś na poważnych stanowiskach koledzy: Bacher Edward, przemysłowiec w Stanisławowie, Dr. Chamajdes, adwokat we Lwowie, Dziekoński Stanisław, inspektor ministerjalny w Ministerstwie Kol. Żel., Dr. Goldschlag Samuel, adwokat w Stanisławowie, Dr. Hendrychowski Stanisław, st. radca Magistr. w Stanisławowie, Kowal Jan, referendarz P. K. P. w Stanisławowie, Inż. Krisnapoller Jakób, em. komisarz P. K. P. w Stanisławowie, Dr. Oster Stanisław, adwokat we Lwowie, Rubczak Stanisław, sędzia Sądu okr. w Stanisławowie, Dr. Rydet Ferdynand, adwokat w Stanisławowie, Silberbach Emanuel, st. asesor P. K. P. w Stanisławowie, Ks. Skorobohaty Włodzimierz proboszcz gr. kat. w Rudzie, Dr. Weingarten Oskar, adwokat w Stanisławowie, Dr. Zasławski Jakób, adwokat w Drohobyczu i Meltz Piotr, artysta śpiewak operowy, b. ref. Oddz. III. Sztabu Gen. M. S. W.

Zjazd rozpoczął się o godz. 10 rano w budynku gimnazjum I. w sali obecnej klasy VIII. Zebranie zagaił kol. Silberbach witają przedstawicieli ówczesnego grona nauczycielskiego w osobach teraźniejszego Dyrektora Zakładu Włodzimierza Trusza i em. prof. Dr. Majera Weissberga i przybyłych kolegów, poświęcając zmarłym kolegom rzewne wspomnienie. Następnie przywitał zjazd Dyr. Włodzimierz Trusz imieniem grona nauczycielskiego. Potem nastąpiła dłuższa serdeczna pogadanka poświęcona wspomnieniom dawnych a tak świeżych przecież w pamięci chwil młodości i lat spędzonych w szkole. Celem upamiętnienia zjazdu dokonano fotografji wszystkich uczestników, zarazem powzięto jednomyślnie postanowienie urządzenia następnego zjazdu w roku 1931 wraz z rodzinami wszystkich kolegów.

O godzinie 12 odbył się wspólny obiad, podczas którego toastował kol. Dr. Hendrychowski na cześć szkoły w ręce p. Dyr. Trusza, następnie przemawiali bardzo serdecznie Dyr. Trusz dwukrotnie, kol. Dr. Rydet, kol. Dr. Weingarten i kol. Dr. Oster. Wśród miłej pogawędki upłynął czas aż do chwili wyjazdu uczestników do Pacykowa celem zwiedzania tamt. fabryki porcelany.

Wieczorem zebrali się uczestnicy jeszcze raz na przedstawieniu teatru im. Al. Fredry i na tem zjazd zakończono.

Jeszcze o „Tomboli".

Nie wstydźmy się tego, że jesteśmy narodem idealistów — powiedział w czasie swej ostatniej bytnosci w Stanisławowie jeden z największych pisarzy doby współczesnej, Wacław Sieroszewski. Tak, nie wstydźmy się tego, że dość uderzyć w dusze nasze, by najszlachetniejsze jej struny wydały przeczysty dźwięk, z którego rodzi się ofiarny, bohaterstwem potężny lub miłością bliźniego radosny czyn.

Że w duszy społeczeństwa stanisławowskiego drgają te struny, świadczy o tem skwapliwość, z jaką popiera każdą myśl, mającą dobro ogólne na celu.

Jedną z takich myśli to zamierzona budowa internatu Seminarjum państw. żeńskiego.

Wiemy, że takie społeczeństwo, jaka szkoła, a taka szkoła jaki nauczyciel. Dać możność młodym kandydatkom zawodu nauczycielskiego kształcenia swego umysłu i serca w możliwie pomyślnych warunkach — oto idea, która przyświecała inicjatorom budowy internatu.

I choć inicjatywa ta podjęta została w niezwykle trudnych warunkach gospodarczych, wierzymy, że nie upadnie, bo nie pozwoli na to obywatelskie społeczeństwo nasze, a dowodem tego „Tombola", urządzona w dniu 3. b. m. staraniem Komitetu zabawowego Tow. Opieki nad Internatem.

Dzieło to poczęte było naprawdę z miłości. Ręką uczenicy schylonej nad żmudną, często wielkiej cierpliwości i staranności wymagającą robótką, kierowało radosne przeświadczenie, że chociaż sama korzystać z internatu nie będzie, przyczyni się do ulżenia doli zastępom swych nieznanych młodszych koleżanek, które kiedyś w jego murach zamieszkają.

Ta sama idea przyświecała ich Rodzicom, którzy na pierwszy zew Komitetu pośpieszyli ochoczo, nie szczędząc rad i datków, z wydatną pomocą, jakoteż tym Wszystkim, których bezinteresownej, życzliwej pomocy zawdzięcza Komitet w znacznej mierze powodzenie imprezy. Celem urządzenia tomboli było zebranie funduszów na zapłacenie raty za parcelę pod budowę internatu. Unikano więc o ile możności kosztów, starając się dojść do wszystkiego własnym przemysłem. Fantów na tombolę dostarczyły uczenice wszystkich kursów, nie wyłączając tych, które za kilka dni miały opuścić na zawsze mury zakładu.

3-ci Maj w pow. stanisławowskim.

W okresie zmagań o nasze życie narodowe, gdy staramy się utrwalić i ugruntować naszą państwowość wśród tak ciężkich warunków wewnętrznych i zewnętrznych, T. S. L. a z niem nauczycielstwo przystąpiło do tej pracy z pełnem poczuciem doniosłości przeżywanej epoki i odpowiedzialności za losy narodu i państwa.

Jako dowód tej pracy posłużą uroczystości 3-cio majowe w powiecie stanisławowskim.

Nauczycielstwo dołożyło wszelkich starań, ażeby uświetnić ten dzień nawet „w zapadłej dziurze". A ponieważ ma dużo zapału, potrafiło obudzić obojętny lud.

Pogoda sprzyjała wszędzie. Nauczycielstwo wraz z dziatwą przepięknie przystroiło ołtarze Najświętszej kwiatami, bo wszak ten dzień jest świętem Królowej Korony Polskiej i Pokoju.

Po skończonych nabożeństwach wygłaszali księża polscy i ruscy kazania, nawołując lud, ażeby prawa stosował i ściśle pełnił, by cenił polityczną egzystencję narodu, by opanował swe namiętności, a szczególnie ażeby się zabrał do wytrwałej pracy — „dość już mamy krwi i łez, a pracy, pracy i jeszcze raz pracy nam trzeba".

Po uroczystościach kościelnych przemawiali do zebranego ludu delegaci T. S. L. Wołali oni ażeby wyrugować z natury polskiej samowolę, jednostkowe sobkowstwo, luzacką nieustępliwość i nieporadność, twierdzili, że każdy musi być budowniczym i żołnierzem odrodzenia Ojczyzny. Żądali przedewszystkiem poszanowania prawa, bo bezprawie gnębi nas i uśmierca powoli jak trucizna, zjada nasz naród jak czerw. Starali się wzbudzić cześć dla Konstytucji i przygotować do życia społecznego uporządkowanego, gdzie wolność obywateli opiera się nie na samowoli lecz na prawie, gdzie vox populi może zmienić ustawy, nie może jednakże znosić nieposzanowania dla nich. Zwracali dalej uwagę ludowi, że dziś Polska woła do swych synów o miłość nie jak Łazarz, umęczony, nie jak matka cierpiąca, lecz jak młode, bujne pacholę, które rwie się do życia. Nie trzeba Jej już słodkich śpiewów nucić, nie trzeba bolem przesiąkniętego współczucia, potrzebna natomiast jest mocna twarda dłoń przyjaciela, człowieka pracy. — Dajcie Polsce jak najwięcej takich ludzi, dajcie wiele silnych ramion, dajcie serca przywiązane do ziemi naszej, kochające ją uderzeniem „w czynów stal", dajcie ludzi o żelaznych ramionach granitowych charakterach, niezłomnej woli i energi.

Zupełne zrozumienie panowało wśród szerokich warstw.

Toraz zaczynała się część artystyczna, która święciła triumfy, zbierała hołdy od zgromadzonych. Bogate programy wykonane znakomicie wprost olśniewały ludność. Deklamacje dzieci polskich i ruskich w strojach narodowych serdecznie wzruszały; deklamowano ze zrozumieniem, uczuciem i dykcją wiersze treści patrjotycznej i podniosłej, jak n. p. Hymn na 3 Maj, Trzeci Maj, Ojczyzna, Nieznanemu Żołnierzowi, Nasza wioska, Kraj ojczysty, Wisła, Mazowsze, Polska, Kochajmy się, Na pamiątkę 3 Maja (Karpiński), Dzień 3 Maja (Dalewskiej), Pamiętny dzień (Chełmoński), W maju (Rydel), Kto mi dał o Boże (Konopnickiej), Ziemia rodzinna (Bełza), Budujmy miłej Ojczyźnie dom, Koncert Jankiela i cały niezliczony szereg innych. — Ułożono też wiersze w języku ruskim na cześć Konstytucji o znacznej nieraz wartości literackiej. Deklamacje przeplatały śpiewy chóralne dziewcząt i chłopców. W repertuarze widzieliśmy utwory nawet bardzo trudne, które wykonano z małemi wyjątkami bez zarzutu.

Tańce krakowiaków, górali, huculów, żniwiarek, kosynierów w odpowiednich kostjumach wywoływały podziw u zebranych. — W większej części wiosek dziatwa szkolna lub kółka amatorskie, przygotowane szyzfową pracą nauczycielstwa, odegrały sztuczkę. — Trzeci Maj, Już wolna Polska, Bohaterów, W katordze, Sen Jasia, Wiesława, Zaśnij oczko, Pod borem Zyżyna, Królowę bajki, Zaczarowane koło i inne.

W uroczystych obchodach brała udział ludność narodowości ruskiej, członkowie rad gminnych, ziemianie. Nauczyciele narodowości ruskiej stanęli na wysokości zadania i również z ogromnym wysiłkiem i nakładem pracy urządzali obchody. Na pierwszy plan w urządzeniu uroczystości wybiły się następujące wioski o przewadze ludności polskiej, a to: Dorohów, Klepki, Jezupol, Delejów, Halicz, Marjampol, Bednarów, Zygmuntówka, Meducha, Tyśmieniczany, Chorostków, Uhorniki.

W niczem nie ustępowały wioski o mieszanej narodowości, czy czysto ruskie, a szczególnie: Czerniejów, Radcza, Chomiaków, Wodniki, Uhorniki, Kryłos, Dobrowlany, Sobotów, Kozina, Uhrynów dolny, Tumierz, Ostrów, Kołodziejów, Perłowce, Rybno, Komarów, Bryń, Pasieczna, Temerowce, Bratkowce, Załukiew i cały szereg innych.

W mieście młodzież szkolna wzięła udział w ogólnej uroczystości, a oprócz tego każda szkoła urządzała przepiękne i artystyczne poranki i wieczornice na cześć Konstytucji z bardzo bogatymi programami.

Oto w krótkości naszkicowaliśmy obchody rozniecone szlachetnym i czystym zapałem nauczycielstwa i T. S. L.

Szczególnie wiele pracy włożyły uczenice kursu czwartego, opracowując starannie ułożony przez siebie stylowy taniec japoński, do którego też same skomponowały muzykę opartą na motywach japońskich. Obficie zaopatrzony bufet powstał ze składek Rodziców uczenic Seminarjum. Nadspodziewane powodzenie, jakie uwieńczyło staranie Komitetu zawdzięcza tenże życzliwemu poparciu ze strony Społeczeństwa, za które niech nam wolno będzie wyrazić z tego miejsca najserdeczniejsze podziękowanie.

W szczególności składamy serdeczne dzięki Prezesowi Sokoła Macierzy WP. Leszczyńskiemu za bezinteresowne odstąpienie na ten dzień sali Sokoła, WP. pułk. Maliszewskiemu za bezpłatne użyczenie orkiestry, WPP.: Inż. Firichowi, Dr. Drzewickiemu, gen. Kowalewskiemu, Winterowi, Beilom, właścicielowi browaru Sedelmajerowi, Dyrektorowi Fabryki w Pacykowie Lewickiemu, Dyrekcjom szkół, oraz Rodzicom uczenic Seminarjum za życzliwe poparcie i czynną pomoc. Nadto poczuwa się Komitet do miłego obowiązku podziękowania za pełną poświęcenia pracę W. Paniom: Antonowiczowej, Hyżakowej, Jasielskiej, Kozinównie, Migockiej, Stoklasowej, Stupnickiej, Szponarowej, oraz tym Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób do osiągnięcia celu się przyczynili.

Niech najwyższą nagrodą i zachętą do dalszej pracy będzie Im to przeświadczenie, że praca dla dobra młodzieży naszej, to praca dla jasnej, szczęśliwej przyszłości całego narodu.

Komitet.

Od Redakcji. Umieszczając z miłą chęcią komunikat Komitetu budowy internatu dla uczenic Seminarjum żeńskiego, przypominamy Społeczeństwu, że równie spiesznie i koniecznie należy przystąpić do budowy takiego internatu dla uczniów naszego męskiego seminarjum.

KRONIKA.

(s) **Osobiste.** Minist. Przemysłu i Handlu zamianowało urzędn. ref. VII st. sł. Dra Włodzimierza Mihułowicza Instruktorem Stowarzyszeń przemysłowych. Min. Rolnictwa i Dóbr Państw. zamianowało powiat. lekarza weter. VIII st. sł. Stanisława Wilka pow. lek. weter. w VII st. sł. i przeniosło lustratora weter. Mieczysława Wojciechowskiego ze Stanisławowa do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie a kierownika oddziału w dziale hygjeny zwierząt Państw. Instyt. roln. w Bydgoszczy Stefana Szwarca do Stanisławowa i zamianowało go Wojewódzkim Inspektorem weteryn. z zachowaniem dotychczasowego VI st sł. Pan Wojewoda przyjął do służby Dra Władysława Wiśniewskiego w charakterze kontr. lekarza powiat. w VII st. sł., z przeznaczeniem do Starostwa w Horodence; przeniósł urzędn. adm. Wojciecha Kostołowskiego ze Stanisławowa do Starostwa w Stryju a urzędn. adm. Leona Zgodę ze Stryja do Urzędu Wojew. w Stanisławowie, urzędn. kancel. Stanisława Skotnickiego ze Stanisławowa do Starostwa w Turce a Tadeusza Szybińskiego do Starostwa w Skolem.

Procesja doroczna ku czci Najśw. Serca Jezusowego wyruszy z kościoła OO. Jezuitów w niedzielę dzisiejszą o godz. 6. popołudniu i przejdzie ulicami Romanowskiego, Kilińskiego, Sapieżyńską i Trzeciego Maja. Przed procesją o godzinie 5. rozpoczną się uroczyste nieszpory z kazaniem. Przypomina się łaskawej pamięci piękny zwyczaj przyozdabiania i oświetlania okien domów, przy powyższych ulicach położonych.

Wojewódzki Komitet P. W. i W. F. w Stanisławowie. Dnia 4 czerwca b. r. odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Stanisławowskiego Wojewódzkiego Komitetu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, w sali Kasyna garnizonowego. Do Prezydjum zasiedli: Wojewoda Des Loges, Generał brygady Kowalewski, Dr. Majewski, Dr. Raczyński, Dr. Schwarz, Mjr. Kuszelewski jako sekretarz. Pan Wojewoda De Loges zagaił posiedzenie Komitetu i podniósł ważność przysposobienia rezerw dla obrony Państwa w szczególności na Kresach, wyrażając życzenia owocnej pracy na tem polu, poczem oddał przewodnictwo gen. Kowalewskiemu, jako przewodniczącemu Komitetu. Objąwszy przewodnictwo, p. generał odczytał krótki referat o przysposobieniu wojskowem, obrazujący w treściwych słowach jego rozwój aż do ostatniej chwili u nas, oraz podawał niektóre dane o P. W. u naszych sąsiadów. Prelegent wskazał na cele i ideje P. W., które stwarza nowy typ obywatela-żołnierza i przygotowuje cały naród poza ramami wojska do obrony swoich granic i swego honoru. Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali referatu, zdając sobie sprawę, jak wiele pracy oczekuje społeczeństwo, by rozwój P. W. doszedł do stanu kwitnącego. W dalszym ciągu porządku dziennego, zostały ukonstytuowane trzy wydziały, do których wybrano jednogłośnie: 1. Wydział P. W. Prezes Chowaniec, Dr. Hendrychowski, Profesor Horbowy, Mjr. Kuszelewski, Dr. Rydet i Prof. Stamper. 2. Wydział W. P. i Sport. Prof. Babczyszyn, Prof. Horbowy, Prof. Górawski, Radca Leszczyński, Dr. Majewski, Dr. Mondschein, Insp. Furmankiewicz i Płk. Nowicki. 3. Wydział finansowy. Prezes Chowaniec, Insp. Furmankiewicz, Radca Drzewicki, Dr. Raczyński, Starosta Scisło i Radca Ziobrowski. Jako najbliższą pracę na przyszłość, uchwalono urządzenie w ciągu czerwca święta przysobienia wojskowego, zorganizowanie powiatowych komitetów, oraz powierzono wydziałom jeszcze w ciągu tegoż miesiąca opracować szczegółowy plan pracy na okres jesienny. Po dłuższej i ożywionej dyskusji, nacechowanej powagą oraz zrozumieniem pracy nad ideją P. W. wyczerpawszy porządek dzienny posiedzenie zostało zamknięte.

Z Sokoła Macierzy. Jak już raz okólnikowo donosiliśmy odbędzie się 20. czerwca b. r. staraniem Sokoła Macierzy popis Gimnastyczny na boisku własnem o czem zresztą szczegółowo ogłosi się afiszami we właściwem czasie. Ponieważ szersza publiczność i sfery wojskowe kwietniowych popisów nie widziały zwracamy uwagę ich dość wcześnie ażeby na tych pięknych, niezwykłych a pożytecznych rozrywkach nikogo nie zabrakło. Czerwcowe występy Sokoła Macierzy będą istotnie rewją naszego Sokoła i przygotowane są na program obszerniejszy a liczba ćwiczących będzie bardzo wielka zwłaszcza, że popisy te odbędą sie na boisku własnem przy ulicy Kazimierzowskiej. — Wreszcie uroczystość ta zamieni się na Zlot Sokoli dlatego, że tego roku przy każdych popisach Sokoła Macierzy podkreśla się 30 lecie istnienia gmachu Sokoła w naszym mieście i z tego powodu na nasze zaproszenia w popisach 20. czerwca b. r. udział swój zapowiedziało wiele gniazd z okręgu. W uroczystości tej dla urozmaicenia programu, szczególnie ze względu na gości zamiejscowych, oprócz popisów i defilady przed Płytą Nieznanego Żołnierza nastąpi wiele niespodzianek; między innemi zabawa towarzyska w Sokole. Celem uroczystości tej jest wykazanie rezultatu całorocznej pracy Sokoła a w szczególności z działów gimnastycznych wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Do najciekawszych popisów zaliczyć należy piramidy, zapasy ćwiczenia karabinami, ćwiczenia młodzieży żeńskiej, ćwiczenia druhów, na drążku, szermierka, ćwiczenia laskami i t. d. Muzyka doborowa i obfitość bufetu zapewniona. Przy tej sposobności nadmienia się, że we wspaniałej uroczystości sokolej, która się odbyła w Kołomyji ubiegłej niedzieli z okazji poświęcenia sztandaru i 40 lecia tamt. Sokoła, ćwiczenia Druhów Sokoła Macierzy ze Stanisławowa należały do występów imponujących i najbardziej przez tamtejszą publiczność oklaskiwanych.

Narodowa Organizacja Kobiet zawiadamia, że w piątek dnia 18. b. m. o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się na cmentarzu stanisławowskim wkopanie krzyża i złożenia kartkowego wieńca na grobie jedynego obrońcy Lwowa tu spoczywającego ś. p. Władysława Kahaniuka. Zbiórka przed godz. 6-tą koło bramy cmentarnej.

(s) **Sklepy państwowego monopolu spirytusowego** uprawnione do sprzedaży detalicznej spirytusu do celów domowo-leczniczych powinny w myśl reskryptu Ministerstwa Skarbu z 20. marca b. r. stosować się do ograniczeń w sprzedaży alkoholu — na równi z przedsiębiorstwami (wyszynkami), sprzedającemi napoje alkoholowe — zawartych w art. 7 ustawy w sprzedaży i spożyciu napoji alkoh. z 23. kwietnia 1920 Dz. U. Nr. 35 poz. 299 ex 1922 a to pod rygorem utraty posiadanego uprawnienia.

Zamiast kwiatów dla ś. p. Januszka Turka złożyła p. Janina Chowańcowa w naszej Administracji na „Żłóbek" 10 złotych.

Ustny egzamin dojrzałości w Prywatnem Gimnazjum żeńskiem im. E. Orzeszkowej w Stanisławowie odbył się w dniach 29, 31 maja i 1 i 2 czerwca 1926 pod przewodnictwem WP. Dr. M. Sabata, dyrektora gimnazjum państw. Świadectwa dojrzałości otrzymały: Bertischówna Chana, Biederberżanka Gustawa, Dworska Marja, Fachówna Klara, Fischlerówna Salomea, Fränklówna Karolina, Gajewska Adela, Goldblatówna Helena, Grimingerówna Pepi, Halpernówna Antonina, Helferówna Wanda, Horowitzówna Ita, Jezienicka Marja, Juranówna Wita, Klapperówna Betty, Kutenówna Dorota, Lieblichówna Ernestyna, Löwówna Bronisława, Löwówna Paulina, Mahlerówna Laura, Moldauerówna Pepi, Morgenówna Elżbieta, Plesserówna Zofja, Rothkopfówna Franciszka, Schapirówna Rebeka, Schenkelbachówna Golda, Thauówna Amalja, Friedlerówna Ernestyna, Knoblówna Malwina. Dwie abiturjentki egzaminu nie zdały.

Ze stow. kupców polskich. Zarząd Stow. kupców polskich odnajął od Tow. „Zjednoczenia mieszczan" w budynku przy ul. Sapieżyńskiej l. 18. na I piętrze lokal do użytku Stowarzyszenia, w którym znajduje się kancelarja Stowarzyszenia i fachowe czasopisma a wieczorami odbywają się zebrania członków. w szczególności w środy i piątki są dyżury członków wydziału i załatwia się bieżące sprawy na zebraniach członków.

Wystawa Wynalazków. Z inicjatywy sfer przemysłowych i handlowych zostaje zorganizowana w Warszawie Wystawa Wynalazków, która obejmie najpoważniejsze dziedziny przemysłu, jak np. budownictwo, technika, gospodarstwo domowe, hygiena. — Wystawa powyższa odbędzie się w okresie od dnia 12. do 21. czerwca w największym gmachu Polski, a mianowicie w Colosseum przy ul. Nowy Swiat 19, w Warszawie. — Prezesem Komitetu Wystawowego jest p. pos. S. K. Drewnowski, członkami zaś pp. inż. prof. Chorzewski, inż. K. Ambrożewicz, dyr. St. Jakubowicz, dyr. J. Komorowski, Orłowski, Pichelski, Sochacki i Włodek. — Ponadto Centralny Związek Przemysłu Polskiego udzielił protektoratu Swego Wystawie. — Wystawa ta będzie jedną z największych powojennych wystaw polskich, powierzchnia zajęta przez liczne eksponaty wyniesie przeszło 2000 m. kw. — Niewątpliwie ze względu na znaczenie tej wystawy cała prowincja weźmie w niej udział, czy to przez wystawianie, czy też przez zwiedzanie. Liczne wycieczki szkolne (korzystając z okresu wakacyj) już zgłosiły chęć zwiedzenia tej tak pouczającej wystawy. — Przystępne ceny wejść oraz niezliczone atrakcje w postacie licznych konkursów na wzór paryskich, oraz radio, kino i atrakcje widowiskowe uprzyjemnią chwile, łącząc w ten sposób przyjemne z pożytecznem.

Komitet „Chleb głodnym dzieciom" składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim instytucjom, które przyczyniły się do zasilenia skromnych fundussów komitetu w kwietniu: Urzędnicy Dyr. kol. na ręce WP. Naczelnika Duzinkiewicza zł. 120·—, P. K. U. 36·—, Sekcja utrzym. dróg kol. II. przez W. P. Naczelnika inż. Bandrowskiego 15·—, Urząd celny przez Dyr. Schönthalera 9·—, Magazyn zasobów kol. przez Naczel. Rzonce 10·—, Składnica Kółek roln. 5·—, Województwo przez Radcę Bukowskiego 7·90, Starostwo przez Naczelnika Winnickiego 4·60, Ze zbiórki w kościele OO. Jezuitów przez Kowalewską i Migocką 51·59, Ze zbiórki w kościele Ormiańskim przez Ertlową i Zagajewską 24·84, Ks. Prałat Piaskiewicz zamiast zbiórki w kościele 10·—, Ze sprzedaży pocztówek Komitetu przez W. P. Jaworską 40·—, WP. Łucka złożyła 2·—. Razem 335 zł. 93 gr. Komitet rozdał na miesiąc maj zasiłki ochronkom i biednej dziatwie szkolnej w następujących kwotach: Ochronka SS. Służebniczek zł. 80, SS. Albertynek 50, T-wa św. Wincentego à Paulo 60, P. 40, O. i W. K 15, B. R. 15, Ł. Z. 15, G. 15, W. 30, J. P. 25, J, Sz. 20, S. K 20, Z. Z. 20, M. 20, Ł. 20, I. K. 15, J. L. 15, E. D. 15, Ł. 10, K. 10, M. Cz. 10, Ł A. 10, J. L. 10, D. 10, S. 10, Razem zł. 575. Rozdano 9 sztuk garderoby i artykuły spożywcze w 4 pozycjach. Umieszczono chłopca A. N. do praktyki rusznikarskiej z całodziennem utrzymaniem i ubraniem.

Apel do Członków Tow. Zjednoczenia Mieszczan Polskich. Wzywa się wszystkich Członków Tow., by dziś t. j. w niedzielę dnia 13. b. m. jawili się gremjalnie o godzinie 5. popołudniu przy ul. Romanowskiego l. 19 (w lok. Bursy rzem.) skąd pochód wyruszy ze sztandarem przed kościół OO. Jezuitów, gdzie odbędzie się doroczna procesja z Przenajświętszym Sakramentem. — Za Wydział: *T. Chodorowicz* w z. Prezes, *St. Szwabowicz* Sekretarz.

Apel do Państwowego Zarządu drogowego w Stanisławowie. Mieszkańcy ulic Sedelmajerowskiej i Zarwańskiej zwracają się tą drogą do Państw. Zarządu drogowego z prośbą o naprawę ulicy Sedelmajerowskiej a przedewszystkiem o usunięcie z niej nagromadzonych od dwu lat kup kamieni, uniemożliwiających komunikację. Wystarczy przypatrzyć się ruchowi na tej ulicy w dni targowe, gdy wszystkie fury ze wsi na południe od miasta leżących, których nie przepuszcza się przez rynek, zdążają przez ulicę Sedelmajerowską na targowicę. Odwrót austrjackich trenów jest igraszką wobec tego zamieszania, nawoływania się i kłótni potrącających się wozami furmanów i tego zatykania ulicy, z której często przez pół godziny nie można się z furą wydostać. Jeżeli do tego dodamy, że kałuże błota, przepaściste jamy i sterczące kamienie są dalszemi objawami niezwykłej troski o tę ulicę, nasuwa się serdeczne współczucie dla wszystkich niemających zaszczytu mieszkania w mieście wojewódzkiem, bo wobec takiego stanu dróg w stolicy województwa, jak wyglądają te drogi w reszcie obszaru województwa?

(s) **Wydawanie duplikatów dokumentów wojskowych.** Szeregowi rezerwy i posp. ruszenia, którzy zgubili lub stracili jakiekolwiek dokumenty wojskowe powinni w celu uzyskania duplikatów wnieść własnoręcznie podpisane podanie do Powiatowej Komendy Uzupełnień z załączeniem 2 fotografji i odcinka miejscowego dziennika, w którym ogłosili utratę dokumentów. Zwrot kosztów druku za duplikat książeczki wojskowej wynosi 5 złotych a wszelkich innych dokumentów 1 złotego.

(s) **Pożar sklepowy.** W dniu 4. b. m. o godzinie 19·30 wybuchł pożar w sklepie konfekcji damskiej i dziecinnej firmy L. Schacher i J. Mayer przy ulicy Kazimierzowskiej l. 10. Na miejscu jawiła się natychmiast miejska straż pożarna, która po otwarciu żaluzji wystawowej zdołała w krótkim czasie pożar stłumić. Powód pożaru nieznany. Prawdopodobnie pozostawiono w zamkniętym sklepie nieugaszone żelazko do prasowania, od którego zajęły się nagromadzone w pobliżu towary. Szkoda wynosi wedle zapodań właścicieli sklepu około 4.000 dolarów ameryk. i była ubezpieczoną w kilku towarzystwach asekuracyjnych.

Wojewódzkie fil. Biuro T. O. M. w Stanisławowie wyraża P. T. Publiczności tutejszej najserdeczniejsze podziękowanie za okazaną w dniach zbiórki ulicznej t. j. 30. maja i 3. czerwca b. r. ochotną ofiarność na cele tegoż Towarzystwa. Efekt obu dni zbiórkowych przedstawia kwotę 1.080 zł 47 gr.

(s) **Z żałobnej karty.** W ubiegłym tygodniu zmarł tu emer. pułkownik W. P. ś. p. Edward Filous w 61 roku życia. Zmarły był tu długoletnim Komendantem Pow. Komendy Uzupełnień i cieszył się ogólnem poważaniem szerokich sfer ludności czego dowodem był tłumny udział publiczności w pogrzebie. Cześć pamięci Jego!

(s) **Zmarli w Stanisławowie** w ubiegłym tygodniu; Ester Salpeter, lat 3; Dwojre Zahler, 2 miesiące; Wasyl Rypan, lat 72; Zofja Buluk, lat 78; Stanisław Sawicki, 6 miesięcy; Karol Zipser, lat 38; Włodzimierz Popican, 10 miesięcy; Janusz Turek, lat 3; Jan Łotocki, lat 89; Jan Bihun, 14 dni; Albina Krasna, lat 41; Sima Fajga Meller, lat 71; Henryk Czapski, lat 57; Ettel Lessinger, lat 47 i Lazar Zwirn, 10 miesięcy.

Podziękowanie. Komitet zjazdu koleżeńskiego urządzonego w niedzielę dnia 6. czerwca b. r. w Stanisławowie poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania Wpp. Inż. Henrykowi Krauszowi, Leonowi Dankiewiczowi i Janowi Iwlejewowi za uprzejme udzielenie aut na wycieczkę do Pacykowa, Wp. Tłuchowskiemu, pełnomocnikowi dóbr Pacyków, za uprzejme przyjęcie wycieczki zwiedzającej fabrykę porcelany, Wp. Jakóbowi Robinsonowi, inspektorowi plantacji miejskich, za chętne i staranne przyczynienie się do uświetnienia przyjęcia uczestników oraz wszystkim innym za dołożenie starań celem uprzyjemnienia przybyłym kolegom pobytu w Stanisławowie. *Komitet.*

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Ogłoszenie przetargu.

Centralny Komitet Budowy Domu Zdrowia dla Akademików żyd. przystępuje obecnie do budowy mieszkalnego budynku Domu Zdrowia w Worochcie.

Przewidzianem jest na rok bież. doprowadzenie budynku pod dach. Oferty na budowę należy wnosić do 19. czerwca b. r. pod adresem Komitetu do rąk przewodniczącego Prym. Dra J. Reinholda, Lwów, Sykstuska 46.

Plany budowy i wymiary zostają wyłożone w Stanisławowie w Ekspozyturze Sp. Akc. „Pezet" plac Gosławskiego 18 w godz. między 11 a 1.

Oferty mają być wniesione oddzielnie na robociznę i oddzielnie na materjały po cenach jednostkowych loko plac budowy, albowiem Komitet zastrzega sobie, że o ileby materjały otrzymał w darowiźnie lub po cenach zniżonych od ofiarodawców, natenczas będzie miał prawo dostarczyć te materjały potrącając należytość z ceny ugodzonej.

Termin wykończenia robót jak wyżej, jest przewidziany do końca października 1926 r.

Zapłata należytości nastąpi w miarę postępowania robót w gotówce za robociznę, za materjały zapłaci Komitet przy dostarczeniu ich na miejscu.

Dla uniknięcia potrąceń z tytułu raty kolaudacyjnej przewidzianem jest przy zawarciu umowy dostarczenie pewnej gwarancji ze strony przedsiębiorcy.

Komitet zastrzega sobie dowolny wybór między oferentami.

Komisyjne otwarcie ofert, które mają być zapieczętowane i zaopatrzone drugą kopertą nastąpi dnia 20. czerwca b. r., poczem najdalej do końca miesiąca nastąpi definitywne rozstrzygnięcie. 1-1-675

Za Komitet budowy:

Prym. D. J. Reinhold, przew. Kom. Obyw. — *Karol Raps,* P. O. przew. Sekc. Akad.

Nc. VI. 1101/26/1.

EDYKT.

Na wniosek Jakóba Heldera wdraża się postępowanie celem umorzenia zaginionego weksla opiewającego na kwotę 30 dol. amer. płatnego dnia 15. kwietnia 1926 akceptowanego przez Zygmunta Dawida w Stanisławowie.

Wzywa się posiadacza powyższego weksla by w ciągu 30 dni licząc od dnia ogłoszenia weksel ten Sądowi okazał.

Jeżeli w ciągu tego czasokresu nikt się z wekslem tym nie zgłosi wyda Sąd orzeczenie uznające weksel ten za umorzony.

SĄD POWIATOWY ODDZ. VI.

Stanisławów, dnia 22. maja 1926.

Dnia 28. czerwca 1926 o godz. 5-tej popoł odbędzie się

Walne Zgromadzenie

Banku-Eskontowego, Spółdzielnia z ogr. odpow.

w lokalu tegoż banku pl. Piłsudskiego 4,

na które wszystkich członków niniejszem się zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 25. stycznia rewizji, przepisanej ustawą o spółdzielniach z dnia 2. października 1920 Dz. U. rz. p. 111, wraz z uwagami powszechnego związku we Lwowie,
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za r. 1925,
3. Zatwierdzenie bilansu za r. 1925,
4. Wybór nowego członka Rady Nadzorczej,
5. Zmiana statutu.
6. Wnioski członków.

ZA ZARZĄD:

Markus Lindner. (1-1-681) **Dr. Eljasz Zasławski.**

Dom w Stanisławowie na przedmieściu, 10 minut drogi do rynku pieszo, obejmujący 6 ubikacyj, dużą sień, spiżarkę i piwnicę wraz z przynależnościami, zaraz do sprzedenia. 2 pokoje i kuchnia wolne. — Bliższa wiadomość: ulica Romanowskiego l. 7., I. piętro.

Setery irlandzkie 5 szczeniąt czystej rasy do nabycia: **Niedźwiedź, Ottynja.** 1-1-669

Prośba do straży ogniowej. Mieszkańcy ulicy Trzeciego Maja zanoszą prośbę do straży ogniowej, ażeby zechciała zburzyć gniazda kawek mieszczących się na drzewach ogrodu domu Gottlieba (naprzeciw Skarbowej Dyrekcji); kawki kraczą całymi dniami i nocami i zakłócają spokój mieszkańcom otoczenia.

Plaga złodzieji. Plagą wszystkich złodzieji są telefony. Wynalazek niby doniosły i pierwszorzędnego znaczenia, dla nich jest istnem przekleństwem, bo każdą kradzież rozdzwonią aparaty policyjne na wszystkie strony, plotkując co kto, gdzie i jak, policja zaczyna szukać, badać i w rezultacie najczęściej cała „praca" idzie na marne. Przekonał się o tem Juljan Wiśniewski, lat 32, zawodowy złodziej i specjalista koniokrad który przed kilkoma tygodniami wstąpił do służby do p. Bolesława Sanockiego, dyrektora lasów w Chocimierzu pow. Tłumacz. Cztery tygodnie uczciwie pracował patrząc łakomie na śliczną parę koni i bryczkę chlebodawcy i czekając cierpliwie okazji, wreszcie przed kilkoma dniami otrzymał rozkaz udania się z końmi do kowala. Uradowany szczęśliwą okazją wziął taki rozmach, że znalazł się z końmi aż w Stanisławowie, a gdy kilka godzin nie wracał i poszkodowany przekonał się, że znikł z Chocimierza, ujęła sprawę w swoje ręce policja. Stosowne telefonogramy rozeszły się natychmiast na wszystkie strony. Policja tutejsza przeczytawszy nazwisko odrazu wiedziała z kim ma do czynienia. Rozpoczęto gorączkowe poszukiwania i w stajni hotelu centralnego znaleziono ukrytą bryczkę z końmi. Niebawem nadszedł Wiśniewski, szukający już w mieście kupca na koni, jak sam później zeznał, i wpadł w otwarte ramiona oczekujących go posterunkowych. Sprawę szybko zlikwidowano oddając konie przybyłemu właścicielowi, a Wiśniowskiego do sądu, a wszystko przez te „przeklęte" telefony.

Podwójny buchalter. Prawdziwie „podwójną" buchalterję prowadził w sklepie Samsona Zanga subjekt Mozez Krautman, lat 20, zam. ul. br. Hirscha l. 12, bo wszelkie towary kolonjalne pakował podwójnie, jedne przeznaczając na posyłki drugie dla siebie. Poszkodowany spostrzegł się wreszcie, że mu brak większej ilości cukru, kawy, pieprzu. i t. p. i przyłapał wreszcie Krautmana na tej manipulacji a policja po przeprowadzeniu dochodzeń osadziła go w aresztach sądowych.

Zbrodniczy zamach na pociąg. Zbrodnicza jakaś ręka położyła na szyny kolejowe przed kilkoma dniami pokaźną śrubę, grubości 9. cm. chcąc doprowadzić do wykolejenia pociągu pospiesznego Nr. 302 zdążającego ze Śniatyna do Stanisławowa. Miało to miejsce na terytorjum Worony pow. Tłumackiego na szczęście jednak parowóz siłą swego ciężaru zmiażdżył śrubę i bez najmniejszego szwanku ominął zbrodniczą przeszkodę. Władze kolejowe i policyjne przeprowadzają energiczne dochodzenia.

Z kraju.

Bitków. *(Wypadek automobilowy).* Palacz kopalni „Dąbrowa" Franciszek Gołębiowski, jadąc onegdaj autem ciężarowem z Nadwórnej do Bitkowa wypadł przez własną nieostrożność z wozu, a dostawszy się pod koła doznał złamania lewej ręki i ciężkiego pokaleczenia głowy. Jak zeznali świadkowie Gołębiowski był zupełnie pijany.

Nadwórna. *(Śmiertelna lekkomyślność).* Perożuk Onufry, robotnik dzienny w obrębie lasów państwowych w Zielonej ścinał dnia 20. maja olbrzymiego świerka. Ponieważ spadające drzewo zaczepiło o inne i nie upadło od razu na ziemię Perożuk począł szarpać gałęziami ścietego drzewa chcąc w ten sposób oswobodzić je od zapory. Nie przewidując niebezpieczeństwa zaniechał wszelkich środków ostrożności tak, że gdy drzewo nagle runęło na ziemię przygniotło nieszczęśliwego swym ciężarem. Zanim nadbiegła pomoc ofiara własnej nieostrożności wyzionęła ducha.

Potrzebuję mieszkania składającego się z 3—4 pokoi i kuchni. Warunki zależnie od umowy. — Zgłoszenia pod „Reflektant" do Administracji „Kurjera Stanisławowskiego". 1-1-679

Oświadczenie.

Od dłuższego czasu rozszerzano w Stanisławowie, uwłaczające mojej czci wieści, jakobym nadużywając mandatu poselskiego i ciągnąc zeń niedozwolone zyski posiadł wielki majątek. Początkowo na wieści te nie reagowałem, traktując je pobłażliwie jako zwykłe tak u nas niestety rozpowszechnione plotkarstwo. W ostatnich dniach jednak wersje te, pod wpływem wypadków majowych i hasła sanacji moralnej, jeszcze bardziej się wzmogły, coraz konkretniej były formułowane i nabrały przez to cech złośliwie i celowo szerzonego oszczerstwa.

Oświadczam tedy publicznie, że wszystkie te wieści są zwykłem bezczelnem oszczerstwem, gdyż żadnego majątku wogóle nie posiadam, wszystkich więc kolportujących nadal podobne oszczercze wersje, dla ochrony czci własnej jakoteż nie mniej w obronie czystości życia obywatelskiego jako oszczerców ścigał będę na drodze sądowej.

W końcu nadmieniam, że przeciwko pp. Franciszkowi Hermanowi, em. oficjałowi kolej. i Kazimierzowi Krajewskiemu, starszemu konduktorowi kolej., którzy wobec świadków twierdzili, jakobym kupił majątek ziemski względnie przewoził koleją transport bydła do mego rzekomego majątku, wdrożyłem już postępowanie sądowo-karne.

Tadeusz Zagajewski, *poseł na Sejm.*

Ze sportu.

3. VI. Rewera Sokół 2.1 (0:1) mistrz. klasy B. Zasłużone zwycięstwo Rewery, która we wszystkich linjach górowała nad przeciwnikiem. Pomimo to Sokołowi udaje się w I-szej połowie zdobyć bramkę z rzutu karnego. Rewera silnie atakuje lecz ciężki teren nie pozwala jej wyrównać.

W 2-giej połowie Rewera opanowuje w zupełności pole przeciwnika, który ściąga całą drużynę do obrony, by tylko wynik utrzymać. Mimo jednak nadzwyczajnego „murowania" zmusza Rewera dwukrotnie bramkarza Sokoła do kapitulacji.

Sędzia p. Wilder miał swój słaby dzień, popełniając szereg błędów czy też przeoczeń.

6. VI. Hakoach Sokół 1:1 (1:0) mistrz klasy B. Wynik może niespodziewany, lecz dla Hakoachu zupełnie zasłużony, który grając przeszło 70' bez swego najlepszego gracza napadu Pressera juniora wykluczonego z niewiadomego powodu przez sędziego nie tylko, że potrafił powstrzymać atak Sokoła, lecz też często poważnie zagrażał bramce tegoż i tylko brak strzelca uniemożliwił mu to cyfrowo zaznaczyć a temsamem odnieść zwycięstwo i zdobyć 2 dalsze punkta.

Sokół widocznie zmęczony zawodami czwartkowemi z Rewerą już w 2 giej połowie gry opadł z sił i tylko przypadkowo udało mu się uzyskać wynik remisowy.

Pod koniec zawodów zaszedł fakt nie notowany dotychczas w kronice sportowej naszego miasta a mianowicie: Gracz Sokoła K. wyskoczywszy z boiska znieważył czynnie jednego z widzów. Sędzia p. Wilder zupełnie na ten wybryk nie zareagował, co spowodowało jednego z widzów ogólnie znanego sportowca, byłego członka Kolegjum Sędziów, iż w grzecznym tonie imieniem publiczności opłacającej wstępy na zawody, zaprotestował przeciw takiemu postępowaniu. Na to sędzia 6' przed końcem odgwizdał zawody, co wywołało oburzenie wśród publiczności.

Zawody te wykazały, że p. sędzia Wilder nie stoi na wysokości swego zadania, a sceny takie jakich byliśmy świadkami w niedzielę nie mogą żadną miarą przyczynić się do podniesienia sportu i frekwencji publiczności na zawodach.

W niedzielę, dnia 13. VI. odbędą się zawody o mistrz. klasy B. między drużynami Hakoach-Rewera. Ze względu na dobrą formę obu drużyn zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Jak się dowiadujemy na zaproszenie obu klubów, funkcję sędziego pełnić będzie p. Wieselberg znany z swej bezstronności i sprężystego prowadzenia zawodów.

Komunikat Akademickiej Sekcji Ż. T. G. „Hakoach" Pierwsze plenarne zebranie członków sekcji Akademickiej odbędzie się w sobotę, dnia 12. b. m. w sali Hakoachu (Żyd. Dom Nar.) o godz. 19-tej. Obecność bezwzględnie wymagana.

Podziękowanie.

Tą drogą składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie WP. Völpliowi naczelnikowi miejskiej straży pożarnej WP. Linkowi jak również całej miejskiej straży pożarnej, za nader szybkie i umiejętne zlokalizowanie pożaru w dniu 4. czerwca b. r. i przez to uchronili nas od większych strat. 1-1-672. **Schacher i Mayer.**

Miss New-York pozuje do obrazu.



Corocznie każde miasto amerykańskie na konkursie piękności wyróżnia swą naj piękniejszą mieszkankę, nadając jej nazwę swego grodu. Nasza rycina przedstawia tak odznaczoną „Miss New-York“ w chwili portretowania przez jednego z najbardziej wziętych malarzy Ameryki.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

Na rozszerzonym marginesie artykułu:
„O potrzebie czynnej etyki społecznej“.

W n-rze 303 „Kurjera Stanisławowskiego“, z dnia 23. maja b. r., w artykule „Na marginesie artykułu „O potrzebie czynnej etyki społecznej“ szanowny autor Dr. J. S. analizuje wywody „ze sfer nauczycielskich“ — „O potrzebie czynnej etyki społecznej“ — zamieszczone w „Kurjerze Stanisławowskim“, z dnia 16. maja 1926 nr. 302.

Autor twierdzi „Wywód w ogólnem swem ujęciu trafnie podnosi konieczność czynnej propagandy wychowania moralnego, zawiera jednak także twierdzenia — obojętne może na pozór dla konkluzji w artykule wypowiedzianej, które wymagają wyjaśnienia“. Godząc się z zasadą „że etyka społeczna winna opierać się ściśle na etyce religijnej“ — twierdzeniem „może słusznie“ godzi się autor na charakterystykę i podział grup społeczeństwa, stosującego zasady etyki w życiu społecznem — natomiast przeraża go poważnie ustęp wywodu tej treści: „wreszcie pozostaje grupa ludzi postępujących w myśl zasad etyki religijnej, wymagających wiele od siebie — nieco mniej od drugich — których bodźcem czynu chęć złagodzenia współczesnego piekła dantejskiego na ziemi, bez zawarunkowania nagrody wiecznej. Ten ostatni typ jest najbardziej aktywnym, jemu przypada w udziale czynne stosowanie etyki społecznej, winien być przeto najbardziej licznym“.

„Tu leży — lekko mówiąc — zdaniem autora — nieporozumienie“. Nieporozumienie to — przy dobrej i objektywnej woli łatwoby można wyjaśnić — gdyby nie chodziło o rzecz zasadniczą a mianowicie... trudność rozumowania celem zrozumienia istoty rzeczy. Trudność zrozumienia jest widoczną z dalszych wywodów szanownego autora o dosłownem brzmieniu: „Autor artykułu“ „O potrzebie czynnej etyki społecznej“, — zapewne nauczyciel, tak należy wnioskować z nagłówka artykułu — a przytem chrześcijanin, niestety widocznie niedostateczne posiada wiadomości o zasadach religji. Gdyby tak nie było, wiedziałby przecież, że wiara w życie przyszłe nie wiedzie do zamykania oczu na niedomagania i udręki doczesne, że właśnie ta wiara daje bodźca do skrajnych poświęceń dla bliźnich (inne przykłady pomijając: siostry miłosierdzia). Jeżeli przy krzewieniu w szkole etyki, choćby była, jak autor projektuje oparta ściśle na etyce religijnej, zlekceważy się wiarę w życie przyszłe, nie dopnie się celu. Połowiczność idzie tylko na rękę prądom — utarcie zwanym bolszewickim. Ludziom, wierzącym zbędny dowód. Niewierzących powinien raz zreflektować fakt, że sowdepją gnębi najzawzięciej wszystkie kościoły, w których ta wiara żyje“.

Podałem dosłownie argumenty szanownego autora — przyzwyczajony do polemiki objektywnej — na modłę zachodnią. Teraz przystąpię do wywodów „rozszerzonego marginesu“. Ażeby zrozumieć tendencję całego artykułu — trzeba go oceniać właśnie z konkluzji końcowych jak i z innych artykułów zamieszczanych stale w „Kurjerze Stanisławowskim“— „w dziale ze sfer nauczycielskich“ — znaczonych monogramem W. G Tak ujęta całość nasunie odmienne wnioski i definicje.

Przechodząc do formalnego rozpatrywania wywodów szanownego autora — przyznaję mu lojalnie względną rację. Gdyby grupa społeczna ludzi niewarunkujących każdego czynu etycznego nagrodą wieczną tworzyła sektę, organizację, zrzeszenie lub coś podobnego — wychodząc ze stanowiska ściśle prawnego (rutynistycznego bez komentarzy) należałoby taki zespół zarejestrować w sądzie handlowym, u władz wojewódzkich, ministerjalnych lub t. p. Zawarunkowanie nagrody wiecznej za każdy poszczególny czyn etyczny, niewarunkowanie jej lub zupełne pominięcie — byłoby rzeczą osobnego i wyczerpującego ustępu, zamieszczonego w ramach tej, zarejestrowanej organizacji, względnie objęłoby osobną nowelę wykonawczą, normującą realizację programu rzeczonej organizacji.

Wyznając zasady etyki religijnej — chcąc ją jaknajszerzej zastosować w życiu społecznem — nie uznajemy potrzeby rezygnowania z nagrody wiecznej, niewiary w życie przyszłe — choćby z pobudek drugorzędnych, praktycznych. Nie widzę logicznego powodu ani też uznaję przyczyny rezygnacji z nagrody wiecznej za czyny etyczne, podjęte i przeprowadzone w dobrej wierze i woli.

Zawarunkowanie nagrody wiecznej — za każdy czyn — stosowany w czynnej etyce społecznej uważam pozornie za niekonieczny z tej prostej przyczyny, że kwalifikacja i ocena danego czynu nie zawsze jest słuszną, objektywną i etyczną. Taka kwalifikacja i katechizacja ostudza lub uniemożliwia wręcz aktywność etyczną danej jednostki lub całego zastępu ludzi dobrej woli. Inaczej wygląda ściśle etyczna kwalifikacja czynu — objektywnie ujęta — inaczej ocenia ją t. zw. odłam opinji, legalizowane geszefciarstwo, ten lub inny organ poważnej lub senzacyjnej prasy, program partji o niejednolitej metodzie postępowania i t. p. Pewni innej oceny naszej działalności i poczynań, przy ocenie i wymiarze nagrody wiecznej — różnej od kwalifikacji na padole ziemskim — rezygnując zawarunkowania nagrody wiecznej za poszczególny czyn tu na ziemi, wedle kwalifikacji opinji cenzorów ziemskich możemy być etyczni aktywni. Musimy wyznawać wiarę żywą, zasady wiary praktycznie wykazywać, zdobyć się na sumę wysiłków etyki społecznej — bo jest źle. Nie potrzeba nam małolicznych wypadków poświęcenia — winniśmy natomiast dążyć do uzyskania możliwie największej liczby zwolenników i pracowników czynnej etyki społecznej — pracowników życia codziennego. Doniosłe znaczenie czynnej etyki społecznej oprzemy na przykładach. Poprzednio podałem kilka „trafnych“ przykładów, obecnie wykażę na przykładzie poglądowym znaczenie etyki ogólnej i społecznej w szkole i wychowania młodego pokolenia.

Obecna szkoła powszechna jest t. zw. szkołą symultanną; umożliwia ona wspólne pobieranie nauki dzieciom rozmaitych wyznań i narodowości. Przeciwnicy tej koncepcji projektowali szkołę wyznaniową. Dzięki celowym, rozumnym i państwowo twórczym wysiłkom Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Państwowych, w pierwszym rzędzie, koncepcja szkoły wyznaniowej, powszechnej nie została oficjalnie wprowadzoną w życie. Fanatyczni zwolennicy szkoły powszechnej obciążyli liczny, bo 36 820 członków obejmujący Związek P. N. S. P. szeregiem przymiotników od lewicowości począwszy a na bolszewiźmie skończywszy. Tych biednych 36 820 dusz polskich i chrześcijańskich — nie uzyska nagrody wiecznej za propagowanie szkoły symultannej — buchalterja poważnych cenzorów ziemskich zakontowała tak pokaźną liczbę grzechów, niemal śmiertelnych. Tymczasem życie i doświadczenie wykazuje fakt nieco odmienny. Obecna t. zw. szkoła symultanna, prowadzona przez nauczycieli świeckich, z obowiązkową nauką religji, prowadzoną przez katechetów i nauczycieli danego wyznania — spełnia, w pełnem słowa znaczenia, zadanie: państwowe — przyczem uwzględnia w całej pełni i docenia znaczenie czynnika religijno-narodowego w wychowaniu. Szkoła powszechna, symultanna, przy racjonalnem budżetowaniu wydatków państwowych na szkolnictwo powszechne jest stanowczo najtańszą, daje możność osiągnięcia wyższego stopnia organizacyjnego szkoły, co jest wielce korzystnem dla ogółu obywateli i państwa, któremu musi zależeć na podniesieniu poziomu oświaty elementarnej ogółu — w dobrze pojętym interesie własnym. Szkoła ta nie propaguje wybujałego nacjonalizmu, konfesjonalizmu, tudzież fanatycznej wyznaniowości — sprowadza to wszystko do norm normalnych — do norm, których zadaniem jest uosobienie człowieka i przygotowanie twórczego ebywatela — w pełnem tego słowa znaczeniu. Nauczyciel i kierownik takiej szkoły — w pierwszym rzędzie chrześcijanin — bez względu na niedostateczne lub bardzo dobre opanowanie wiadomości o zasadach swej religji — nie bedzie dążył, uznawał ani też aprobował emanacji czynnika religijno-narodowego w szkole — w postaci faktu tej treści: „Po chrześcijańsku. Lwów 22. maja. Wczoraj odbyły się dwa nabożeństwa żałobne za poległych. Jedno urządziła wojskowość nie czyniąc różnicy między ofiarami tragicznybh wypadków — drugie zaś Czytelnia Akademicka z wyraźnem zastrzeżeniem za dusze poległych w obronie honoru armji i majestatu Rzeczypospolitej“ — przyczem wylicza tylko pułki walczące po stronie dawnego rządu... Jak to pogodzić z chrześcijańską zasadą miłości, przebaczenia i czci dla zmarłych?“ („Kurjer Lwowsk“, z dnia 23. maja 1926 nr. 117).

Naprowadzając pierwszy fakt, miniony, a więc historyczny, bez komentarzy — wyrażam przekonanie, że od wypadku do wypadku można być sui generis zwolennikiem prądów „zwanych utarcie bolszewickiemi“, nie mogąc pisać się na prądy legalizowane afektacją serca i rozumu.

Łącznie z pielęgnowaniem czynnika religijno-narodowego w szkole musi szkoła uwzględniać czynnik społeczny — datujący się od czasu ogłędnej, jakkolwiek śmiałej w kierunku społecznym, reformy ks. St. Konarskiego „Szkoła dla życia“. Pewne przejawy życia społecznego — korzystne i konieczne dla wychowanków (przyszłych obywateli) — winna uwzględnić szkoła. Widzimy zatem wprowadzenie w szkole pewnych

chwalebnych i użytecznych innowacji. Szkolna kasa oszczędności ćwiczy siłę woli, urabia zarys charakteru, uczy zmysłu oszczędności dla osiągnięcia zamierzonego celu. Przyzwyczajając młodzież do oszczędności, racjonalnie pojętej, chroni ją przed niedomaganiem starszego społeczeństwa — nieumiejącego oszczędzać — posiadającego natomiast umiejętność życia nad stan (każdy w swoim repertuar e).

Spółdzielczość w szkole, w postaci kramów szkolnych, budzi zainteresowanie wychowanka i urabia zamiłowanie do zawodów wolnych. Uczeń — prowadzący sprawnie i solidnie kram szkolny (n. p. klasowy) pod nadzorem nauczycieła — może być kupcem z zamiłowania — przeświadczony o użyteczności i znaczeniu społecznem tego zawodu. Uczeń taki będzie przeciwstawieniem typu niedołęgi, wykolejeńca, plagi lub zakały rodziny, którą składa nasze społeczeństwo z rezygnacją na ofiarnym ołtarzu wytworzenia dzielnych zastępów polskiego kupiectwa i rękodzieła (z małymi wyjątkami).

Obudzenie zmysłu spółdzielczego w szkole, wyrówna znaczną dysproporcję społeczną zawodów, przyczem złagodzi antagonizm rasowy, narodowościowy i społeczny. Budząc zainteresowanie spółdzielczością w szkole — mamy możność przekonanie wychowanka, — że zawód kupca, rzemieślnika i t. p. nie jest zawodem wykolejeńców życiowych — lecz zawodem intratnym, zaszczytnym zawodem ludzi normalnych, dzielnych, moralnie zdrowych.

Czerwony krzyż — prowadzony w szkole — budzi uczucia altruistyczne — uczy czynnej miłości bliźniego — czyni serce tkliwem na jego niedolę — daje pełne zadowolenie z własnych wysiłków (n. p. dożywianie ubogich współuczniów kosztem zamożniejszych) — budzi wiarę i daje przeświadczenie o celowości i użyteczności podejmowanych wysiłków — urabia z wychowanka szkoły typ nieco odmienny od dzisiejszego typu dorosłego obywatela „tańczącego na cele filantropijne często o problematycznej wartości i minimalnym dochodzie netto", nie licząc efektu emocjonalnego tańczącego osobnika, który nie zasili potrzebujących. Uczeń szkoły powsz., członek i pracownik „Czerwonego Krzyża" — przypominając sobie ile zrobiono w szkole, rozporządzając skromnymi środkami, jako obywatel dorosły — wykaże dostateczne zrozumienie i zainteresowanie dla ustawodawstwa i świadczeń na cele opieki społecznej — będzie czuwał krytycznie nad użyciem funduszów i celowością inwestycji. Przedewszystkiem nie uzna on pasożytnictwa i wykolejenia tej akcji — jaką ona jest obecnie.

Szkoła powszechna, ustawowo obowiązująca wszystkich i dla wszystkich przeznaczona, utrzymywana z funduszów państwowych — ma szeroki zakres wychowania formalnego, religijnego, narodowego i społecznego. Całość szkoły powinna odpowiadać interesom państwa — państwo winno być wykładnikiem dążeń społeczeństwa — szkoła powszechna musi mieć charakter społeczny, który odpowiada potrzebom społeczeństwa.

Rzeczą nieetyczną tudzież społecznie szkodliwą jest dążenie, ażeby społeczeństwu ograniczać poziom oświaty elementarnej, sprowadzając warsztat oświatowy do rzędu szkół jednoklasowych. I tu zachodzi ponowna kolizja pomiędzy małokrytyczną częścią społeczeństwa a odłamem społeczeństwa, choćby w postaci organizacji jaką tworzy Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Organizacja nasza zwalcza jednoklasówki przeświadczona niezłomnie o ich szkodliwości, dąży ona do jednolitego typu siedmioklasowej i siedmioletniej szkoły powszechnej, jakkolwiek zdaje sobie sprawę, że zrealizowanie tego zamierzenia potrwa szereg lat. Organizacja ta, będąc czynnikiem państwotwórczym, obywatelskim i społecznym, musi z żalem zrezygnować z zawarunkowania nagrody wiecznej za antipaństwowy czyn zwalczania jednoklasówek" — zakwalifikowany tak przez atomy t. zw. opinji społecznej choćby na gruncie lokalnym.

Tyle w sprawach szkoły i jej zadania wychowawczego. W dalszej części zajmiemy się dorosłym obywatelem, a więc i nauczycielem, usiłując uczynić go aktywnym etycznie i społecznie. (D. n.)

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

Pogadanka z dyskusją na temat: „O najnowszych systemach w podagogji gdzieindziej i u nas w krótkości" zamknęła Sekcja pedagogiczna swą działalność przedwakacyjną. Do końca t. m W soboty otwarta tylko bibljoteka i czytelnia o zwykłym czasie, na czas feryj ogłosi się później.

Z teatru.

Występy Andy Kitschman.

Po przeszło rocznej przerwie mieliśmy możność usłyszeć w ubiegłym tygodniu p. Andę Kitschman, znakomitą kompozytorkę i wykonawczynię pieśni i piosenek.

Artystka tak chciwie słuchana zawsze, rozwinęła przed nami przebogaty repertuar swego talentu zaczynając od sentymentalnych piosenek średniowiecza opracowanych starannie na oryginalnych motywach i stopniowo przechodząc do rzeczy modnych, mocno frywolnych jak tego wymaga duch czasu. Słyszeliśmy ją już nie jeden raz, więc nie będziemy wdawać się w szczegółową ocenę jej talentu, podnieść tylko z uznaniem należy, że artystka nie ustaje w pracy i zgotuje zawsze słuchaczom prawdziwą biesiadę, dając prawdziwe perły z zakresu swej sztuki. Uwagę zwrócił postęp znakomicie wyszkolonego głosu.

Do poziomu gościa usiłowała dostroić się reszta zespołu co w zupełności udało się jedynie p. Orwiczowi, którego recytacje imponowały swą dynamiką, talentem deklamacyjnym i wyborną dykcją. Mniej podobały się natomiast produkcje pp. Bończy, Dorwskiego i Rońskiego. Pierwszy jakkolwiek wywołał ryk zadowolenia galerji swym tańcem kobiecym, przyjęty został chłodno przez bardziej krytyczną część publiczności uważającej pomysł za zbyt płaski, a co najgorsze powtarzany przez tego artystę z uporem godnym lepszej sprawy. Pan Dorwski nie powinien stanowczo występować jako śpiewak kabaretowy, przeciw czemu buntuje się cały jego niezaprzeczony talent dramatyczny, nie chcąc pożyczyć mu ad hoc ani głosu, ani swobodnych ruchów i ewolucji, których tego rodzaju produkcje bezsprzecznie wymagają.

Niefortunnym był również dziadek p. Rońskiego, śpiewający historje o naszych paniach w „badach", rzecz długą, nudną i pozbawioną iskierki dowcipu tembardziej, że artysta nie opanowawszy tekstu nie mógł nawiązać kontaktu z suflerem ani z akompanjamentem.

Koncertowo natomiast wypadły dwa sketsche z udziałem całego zespołu a już niekłamane salwy śmiechu wywołał sketsch „Teatr amatorski" gdzie p. Kitschman okazała się jako świetna wykonawczyni ról charakterystycznych.

Reżyserja obu wieczorów spoczywała w wytrawnych rękach p. Orwicza, co odbiło się na całości nader dodatnio. *Zastępca.*

* *

„Róża Stambułu" operetka w 3 aktach J. Brammera i Afr. Grünwalda. Przekład polski Adolfa Kitschmana. Muzyka Leona Falla, w wykonaniu osembiowego występu gościnnego „Artystów Teatru lit.-art. ze Lwowa" dnia 9. czerwca 1926 na scenie teatru tow. muz. im. Moniuszki w Stanisławowie.

Koło artystyczno-literackie pracowników okręgu dyrekcji kolejowej we Lwowie, rozwija żywą działalność pod kierownictwem p. Marjana Pawlikowskiego, dzięki wydatnej pomocy kierownictwa Teatrów Miejskich we Lwowie, które udziela Kołu bezinteresownie poparcia. Koło weszło w żywy kontakt z członkami Zw. Artystów scen polskich, starając się pozyskać tak cały związek, jak poszczególnych członków do współpracy w urzeczywistnieniu swoich szczytnych celów szerzenia kultury i oświaty na kresach Rzpltej. W ostatnich dniach stworzono zespół operowo-operetkowy pod kierownictwem Michała Wesołowskiego i prof. Aleksandry Dąbrowskiej, który to zespół rozpoczął swoją działalność wielkiemi inauguracyjnemi przedstawieniami w Stanisławowie w dniu 9. i 10. b. m. Nowa ta impreza zakrojona jest na szeroką miarę, posiada bowiem pierwszorzędny zespół artystów zawodowych, na czele których stoją sopranistka, kryjąca się pod pseudonimem L. Wojnowskiej i zaszczytnie z operetki krakowskiej znany tenor i doskonały aktor p. Włodz. Wesołowski, ponadto ulubienica publiczności stanisławowskiej pna Kaz. Bilińska i świetny w rolach lekkich amantów charakterystycznych p. Fr. Holik. Orkiestra i chóry, jakkolwiek liczebnie nieliczne, złożone przeważnie z głosów fachowo szkolonych. Na przedstawienie inauguracyjne przeznaczył wytrawny reżyser p. Michał Wesołowski: „Różę ze Stambułu".

Premjera wypadła ze wszech stron zadowalająco. Wyraźnie wydał się stwierdzić rzetelny wysiłek artystyczny zespołu i jego kierowników, a tylko niedomaganią natury technicznej, które każdej wędrownej imprezie stają na zawadzie, a w szczególności dzięki średniowiecznym stosunkom, prymitywności, bezładu i niefachowości odpowiedzialnych czynników, panującym na scenie tut. teatru tow. im. Moniuszki, ogólne wrażenie zostało nieco na szwank narażone.

Całość stała pod znakiem fenomenalnego tenora Włodzimierza Wesołowskiego, którego uwodzicielska moc głosu była źródłem artystycznego rozkoszowania się w melodyjnej muzyce Falla. Świetne warunki zewnętrzne i znakomita gra od naleciałości szablonowych, ujęły momentalnie całą publiczność, darzącą go frenetycznemi oklaskami. Atrakcję stanowił występ Kazimiery Bilińskiej, do niedawna członka miejscowego teatru im. Fredry, ponieważ w roli subretki operetkowej przeszła ona wszelkie najśmielsze oczekiwania szerokiej rzeszy wielbicieli jej talentu. Szampański temperament i zadziwiająco piękny i wyszkolony głosik, przy niezwykłej urodzie, musiał oczywiście rozentuzjazmować publiczność, witającą swoją ulubienicę. Niezwykle imponująco wypadł występ primadonny p. Łucji Wojnowskiej, pierwszorzędnej śpiewaczki, która rozporządza metalicznym ciemno-zabarwionym sopranem, o niezwykle ujmującym timbrze. Po mistrzowsku odśpiewała w duecie z p. Wesołowskim finał II. aktu, który wywołał burzę oklasków. Główną podporę wesołości i charakterystycznego nastroju operetkowego reprezentowali p. Holik i Michał Wesołowski. Pierwszy świetny tancerz w roli bon vivant, drugi jako komik charakterystyczny, wywoływali salwy śmiechu.

Impreza pod ich reżyserją ogólnie się podobała i pozostawiła po sobie miłe wspomnienia, co niezawodnie w przyszłości pod względem kasowym przyniesie realne korzyści. *lg.*

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Wobec walnych zebrań Kół.

Druga połowa maja i pierwsza czerwca każdego roku związkowego, to nietylko zamknięcie rachunków w księgach rachunkowych, ale rzeczywisty doroczny egzamin dojrzałości z całego materjału, którym każde Koło rozporządzało.

I zwykle powiada się: „to Koło rozwija się znakomicie! Przeszłego roku miało 520 członków, obecnie ma już 827! Pracują tam ludziska — pracują!"

Do oceny jakości pracy danego Koła jest mniejsza lub większa ilość członków jego bezwątpienia miarodajną w znacznej mierze. Ale nie we wszystkiem. Ciągle się mówi i pisze o tem, że Związek nasz ma takie a takie zadania i to nietylko i wyłącznie na polu zdobywania czem raz lepszych warunków istnienia dla swoich członków, ale na polu kulturalno-oświatowem, gospodarczem, obywatelskiem. Czem więcej członków, tem więcej sposobności do pracy. Słusznie, ale czem więcej członków, tem większa masa, w której nagromadzona jest moc sił — jednakowoż utajonych, w stanie możliwości działania, wcale jednak obecnie aktywnie nie czynnych. Aktywizm czynu polega na płaceniu wkładek i czytaniu „Kolejowca" lub w ostateczności szpalty „Kurjera Stanisławowskiego" przeznaczonej dla komunikatów Związku Okręgowego. Zadaniem Związku nie jest jednakowoż li tylko nagromadzenie wielkiego materjału o znacznej mocy sił, mogących działać. Czegoś, nakształt pocisku kolubrynowego, który sobie spokojnie leży i czeka, aż w stosownej chwili załaduje się go do potwornej armaty i doprowadzi do wybuchu w celach, chociażby dajmy na to, ruszenia z posad świata i wprowadzenie go na nowe — lepsze tory.

Pojedynczy członek Związku nie jest i nie może być tylko martwą cząsteczką materjału wybuchowego, którą się składa jedną do drugiej, aż nagromadzi się potrzebna ilość do koniecznego ładunku. On sam powinien być tym ładunkiem, który wiecznie i ciągle eksplodując, wprawia w ruch Koło, to Koło — Okręgi, a te Okręgi — Główny Zarząd.

Jednostka jednak winna być odpowiednio i stale uświadamiana i winną być dana możność uświadamiania jej. Niestety w tym kierunku są bardzo poważne ale. Pierwszem „ale" jest okrutny brak ludzi do pracy. Chcących być uświadomionymi jest moc, ale chcących i mogących uświadamiać, znikoma ilość. I tu leży straszne świadectwo niemocy i niechęci inteligencji naszej. Ludzi pracujących i to za dziesięciu każdy, jest zaledwie kilku. Reszta — śpi i to snem umarłych. Gdzie leży przyczyna tej martwoty, czy w ogromnem zbiedzeniu, które nie ulega najmniejszej kwestji, czy w zupełnym braku zaufania do wszystkich i wszystkiego, nie wyłączając i do siebie samego czy w ostrej reakcji przeciwko ohydnie rozpolitykowanemu współczesnemu życiu naszemu, objawiającej się właśnie przez tę martwotę bezwładu i apatję do wszelkiego czynu — trudno orzekać, ale smutny fakt istnieje, i bodaj jeszcze długo istnieć będzie. Świadczą o tem ostatnie wypadki, które pomimo swej potęgi, nie wywarły ogółem widomego objawu jakiejkolwiek reakcji w jakimkolwiek kierunku. Nie, tylko wyczekiwanie! Złóżmy należną i głęboką cześć pracującym, a nie traćmy nadziei, że jednak i ci, którzy obecnie trwają w apatji, zbudzą się z swej martwoty i staną dzielnie do pracy niweczące jedno z „ale" udaremniającycb pełne uświadamianie jednostek związkowych, chcących być uświadomionemi.

Drugiem „ale", szczególniej w Kołach zamiejscowych, jest brak lokali. Być może, że i u nas w miejscu okazałby się ruch żywszy, gdyby nasz budynek był już zupełnie wykończony.

I tu okazuje się rzadko dowodnie, jak ogólny stan gospodarczy kraju, jego stosunki finansowe i kredytowe, wpływające na wszystkie bez wyjątku dziedziny życia społecznego. Rozpoczynaliśmy budowę przy takiej konjukturze gospodarczej, która gwarantowała nam ukończenie gmachu do roku. Ograniczenia, jakie sobie Koła nałożyły z własnym uszczerbkiem, w doskonałem zrozumieniu potrzeby najważniejszej życia organizacyjnego, własnego centralnego domu, miały ustąpić co rychle i Koła byłyby w dwójnasób za swe wysoce związkowe stanowisko wynagrodzone. Wskutek zachwiania się i spadku waluty musiała z natury rzeczy budowa naszego domu uledz przewleczeniu, co naturalnie w dalszym ciągu utrudnia położenie Kół i paraliżuje częściowo ich działalność.

Zarząd Okręgowy przygotowuje się jednak do danych warunków i postara się o to,ażeby tak jedną jak i drugą stronę sprawy należycie postawić i nie dać marnieć jednej dla drugiej. Należy również mieć nadzieję, że nasze stosunki gospodarcze wejdą na lepsze tory i umożliwią nam dokończenie szybsze domu, a co zatem idzie i postawienie w lepsze położenie Kół zamiejscowych.

Bardzo pocieszającym objawem jest fakt tworzenia się nowego Koła zamiejscowego, które posiada doskonałe warunki rozwoju. Ma bowiem i ludzi i miejsce zebrań. Czekamy z radością na jego otwarcie.

W niedzielę 13. b. m. odbędzie się o godzinie 11. doroczne walne zebranie Koła Okręgowego. Będzie ono z pewnością wielce owocne i posunie pracę naszą sporo naprzód. Jesteśmy pewni, że już w najbliższej przyszłości będziemy mogli przekonać wszystkich niewiernych Tomaszów, jakoteż i tych, którzy dotychczas byli i są ani zimni ani gorący, że droga nasza którą szł śmy i idziemy, jest jedynie racjonalną i dobrą drogą. Nie daje ona na pozór wielkich widoków na przyszłość, nie leżą na niej kwiaty cudotwórcze złudnych miraży, sucha jest, twarda, pełna pyłu, noga po niej musi stawać z męskim wysiłkiem, ale za to prowadzi pewnie i jasno do świetlanego i jedynego celu.

Starostwo w Stanisławowie.

L. 28089/26 Stanisławów, dnia 7. czerwca 1928.

Zarząd gł. dóbr stołowych rz. kat. Arcybiskupstwa lwowskiego, urządzenie stawów rybnych w gminach Meducha, Konkolniki etc.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Dóbr rzym. kat. Arcybiskupstwa we Lwowie przedłożył aparat hydrotechniczny dla stawów rybnych gminie Meducha w powiecie stanisławowskim, oraz w gminach Konkolniki, Zagórze konkolnickie Chohoniów i Bybło w powiecie Rohatyńskim.

Przedłozony projekt obejmuje założenie racjonalneqo gospodarstwa rybnego przez urządzenie stawów rybnych w dolinie potoku Bybełka i jego dopływów przy równoczesnem spiętrzeniu normalnego zwierciadła wody.

Celem zbadania dopuszczalności projektowanych urządzeń wodnych zarządzam w imieniu i z upoważnienia Urzędu Wojewódzhiego w Stanisławowie po myśli rozdziału II. części VI. ustawy wodnej z dnia 19. września 1922 Dz. u. R. P. Nr. 102 komisyjne dochodzenie wodno-prawne na miejscu i wyznaczam termin dochodzenia na dzień 13. lipca 1926 o godz. 11 przed południem, ewentualnie i na dnie następne.

Komisja zbierze się wyznaczonego dnia w urzędzie gminnym w Medusze.

Projekt techniczny wyłożony jest w Starostwie w Stanisławowie, oraz w Starostwie w Rohatynie, gdzie go można przeglądać w godzinach urzędowych i wnosić do jednej z tych władz podanie lub protokolarne oświadczenie przeciw udzieleniu pozwolenia jak również żądanie w przedmiocie zniesienia lub utrzymania urządzeń i wypłaty odszkodowań. Ci, którzy we wskazanym terminie, lub w trakcie dochodzenia komisyjnego nie wniosą zarzutów, tracą do nich prawo i mogą przeciw szkodliwemu działaniu wykonania nadanego prawa żądać tylko zniesienia: utrzymania urządzeń, zapobiegających szkodzie, albo też odszkodowania, gdyby takie urządzenia nie dały się pogodzić z przedsiębiorstwem lub gospodarczo usprawiedliwić.

Starosta: **Dyduszyński,** w r.

OGŁOSZENIE.

Od firmy „Jerzy Schicht Sp. Akc.", która udzieliła nam licencji na wszystkie swoje znaki ochronne, obrazowe i słowne, na terenie Rzeczypospoliter Polskiej, otrzymaliśmy do ostatecznego załatwienia deklarację p. **Hirscha Nagelberga ze Lwowa** następującej treści:

„Do Szan. Zarządu Firmy Jerzy Schicht S. A.
UJŚCIE nad ŁABĄ

do rąk WP. adw. Dr. S. Selzera we Lwowie, ul. Kraszewskiego 5.

Stwierdzam, że w Sądzie Okręgowym karnym we Lwowie wdrożona została przez WPanów przeciw mnie sprawa karno-sądowa lcz. Vr. 5407/25 o przestępstwo z art. 121, 122 i 123 ust. o ochronie znaków towarowych z 5. 2. 1924 Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 506, a to z powodu naśladownictwa znaku towarowego „Jeleń", zarejestrowanego w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskie) i zastrzeżonego w prawach wyłączności dla firmy WPanów.

Stwierdzając również, że przy rewizji dokonanej na zlecenie Sądu w mojej fabryce, zajęte zostały stemple (sztanca) i cały zapas mydła, zaopatrzonego znakiem „suszone z jeleniem". Sztance złożone zostały w Sądzie jako dowody rzeczowe.

Zwracam się do WPanów z gorącą prośbą o wstrzymanie kroków sądowych przeciwko mnie.

Zobowiązuję się nie używać nadal dotychczasowych moich znaków, które były naśladownictwem znaków towarowych WPanów. Wszystkie podobne do Ich znaków używane przezemnie sztance wydam WPanon.

Zakwestjonawane w czasie rewizji mydło będzie przerobione i zaopatrzone innymi znakami fabrycznymi.

Oświadczam równocześnie, że zgadzam się na opublikowanie niniejszego listu w sposób, który WPanowie uznają za odpowiedni.

Lwów, dnia 9. marca 1926. Podpis HIRSCH NAGELBERG".

Przyjmując do wiadomości treść tej deklaracji i przychylając się do gorącej prośby p. Nagelberga, zgadzamy się niniejszym na wstrzymanie kroków sądowych, wdrożonych przeciwko niemu.

Wierzymy, że w myśl swojej deklaracji p. Nagelberg na przyszłość nie będzie używał przy fabrykacji mydła znaków ochronnych, obrazowych i słownych, naśladujących znaki zarejestrowane w Urzędzie Patentowym dla firmy „JERZY SCHICHT Sp. Akc.".

Ostrzegamy zarówno fabrykantów, używających na wyrobach swoich naśladownictwa naszych znaków ochronnych, jak również i sprzedawców podobnych towarów, że na przyszłość będziemy występowali bezwzględnie i z całą surowością prawa przeciwko tego rodzaju nadużyciom i w żadnym razie rozpoczętych kroków sądowych nie zaniechamy.

Baczność! Wystrzegajcie się falsyfikatów!

Tak wygląda

PRAWDZIWE MYDŁO

„Jeleń-Schicht"



PRZEMYSŁOWE TOWARZYSTWO PRZETWORÓW TŁUSZCZOWYCH

„SATURNIA" Sp. Akc.

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 138.

Warszawa, dnia 29. kwietnia 1926.

1—1—674

Wydaje Sko wydawnicze: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.